Nr. 648. Krakow. Czwartek 23 Grudnia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwurazową „ „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl., w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6 — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowe klęski wojsk anglo-francuskich.

Mija dziesiąty już miesiąc od chwili, gdy Anglia i Francya podjęły hazardowną wyprawę na półwysep Gallipoli, celem zdobycia Konstantynopola i otwarcia cieśnin dla okrętów czwórporozumienia, a zwłaszcza Rosyi. Już w marcu nastały dla wojsk tureckich straszne dni próby męstwa i karności. Wojska anglo-francuskie szły do szturmów, a przed każdym szturmem baterye lądowe i działa okrętowe zasypywały gradem pocisków stanowiska tureckie, ażeby uczynić je dojrzałemi do wzięcia. — Szły do szturmu doborowe bataliony Australczyków, którzy przez oceany i morza przybyli na Gallipoli, ażeby bronić honoru i całości macierzy angielskiej. Rosyanie ogłosili wtedy z tryumfem całemu światu, że »zdobyli« Przemyśl, a prasa czwórporozumienia przepowiadała rychły upadek Konstantynopola.

Tymczasem Turcy bronili się z tą bezprzykładną wytrwałością, której nie mogą zachwiać żadne niepowodzenia. Musieli poprzestać na defenzywie, gdyż posiadali artyleryę znacznie słabszą od potężnych dział anglo-francuskich, a zwłaszcza musieli bardzo oszczędnie obchodzić się z amunicyą. Wiedzieli o tem Anglicy i Francuzi, więc po pierwszych atakach bezskutecznych zaczęli liczyć na czas, a więc na wyczerpanie się wojennych materyałów tureckich. Przez dwa miesiące odbywała się akcya wojenna, dążąca do znużenia przeciwnika i uszczuplenia jego środków obronnych.

W czerwcu b. r. Anglicy i Francuzi podjęli znowu wielką akcyę zaczepną. Znowu przyszły dla Turków straszne dni próby męstwa i wytrwałości. Na skalistej ziemi półwyspu Gallipoli płynęły strumienie krwi. Turcy znowu wytrwali, a wrogowie ich zaczęli coraz bardziej wątpić o możności zdobycia Konstantynopola. Straszne szturmy czerwcowe przyniosły wojskom anglo-francuskim jedynie wielkie straty.

Trzeba było jednakże pozostać na Gallipoli najpierw dla ratowania honoru, a następnie dla przyniesienia ulgi sprzymierzonym i sobie na innych frontach bojowych. Wojska anglo-francuskie powróciły znowu do tej akcyi wojennej, która miała pozbawić armię turecką środków obronnych.

Ale stała się rzecz niespodziewana i przez czwórporozumienie zgoła nieoczekiwana. Wojska austro-węgierskie, niemieckie i bułgarskie podjęły wielką ofenzywę przeciwko Serbii. — Ofenzywa przyniosła nadspodziewanie szybko pożądane owoce i dzisiaj potężny blok militarny i gospodarczy czterech państw: Austryi, Niemiec, Bułgaryi i Turcyi sięga od morza Północnego do zatoki Perskiej. Prysła nadzieja militarnego wygłodzenia Turcyi, wyczerpania jej zapasów wojennych. Berlin, Wiedeń, Sofia i Konstantynopol mają już połączenie i cztery państwa sprzymierzone mogą sobie udzielać wszechstronnej pomocy.

Przyszła wreszcie chwila, na którą czekały sztaby austro-węgierski i niemiecki. Turcy na Gallipoli podjęli ofenzywę. W nocy z dnia 18 na dzień 19 b. m., tudzież przez całe przedpołudnie grały nieustannie baterye tureckie. Odwróciła się karta. Teraz działa tureckie czyniły pozycye nieprzyjacielskie dojrzałemi do szturmu.

Gdy ucichły działa, wojska tureckie na odcinkach Anaforta i Ari Burnu podjęły ogólny szturm. Koło Ari Burnu wojska tureckie wyparły zupełnie nieprzyjaciela i dotarły do wybrzeża. Tylko dzięki gęstej mgle zdołały się tutaj oddziały angielskie i francuskie ratować bezładną ucieczką. Klęska była zupełna. Na odcinku Anaforta wojska anglo-francuskie zostały równie pobite; zdołały jednakże utrzymać się jeszcze na wąskim pasie wybrzeża. Pod Sed-il-Bar podjęli Anglicy i Francuzi atak, celem przyniesienia ulgi wojskom, walczącym koło Ari Burnu i pod Anafortą, atak ów został atoli przez Turków z łatwością odparty.

Po klęskach w Macedonii przyszła klęska na półwysep Gallipoli, klęska militarna i polityczna. Ateny i Bukareszt są na takie rzeczy obecnie bardzo wrażliwe. Równie świat mahometański, pozostający pod panowaniem angielskim i francuskiem, reaguje na te wypadki.

Trudno dziś odpowiedzieć na pytanie, czy na Gallipoli, czy pod Salonikami chwieje się bardziej grunt pod stopami wojsk anglo-francuskich. Wprawdzie Fraccaroli opisuje z entuzyazmem w »Corriere della Sera« świetny przebieg przygotowań wojennych pod Salonikami, powiada, że pod Salonikami powstało całe miasto baraków mieszkalnych i składów, że urządzono połączenia telegraficzne i telefoniczne, że baterye zaopatrzono w amunicyę trzy razy większą, niż na frontach europejskich, że sprowadzono olbrzymie zapasy materyałów wojennych — jednakże po tem wylicza Fraccaroli cały szereg »ale«.

Stwierdza przedewszystkiem, że neutralność Grecyi nie jest dla czwórporozumienia przychylna. Dzienniki greckie, wychodzące w Salonikach, natrząsają się zwłaszcza z Anglików. Gdzie tylko powstał obóz francuski, znalazł się zaraz obóz grecki. Gdy Anglicy lub Francuzi chcą zabrać jakiś dom na szpital, natychmiast zajmuje go wojsko greckie. Nawet dostawcy greccy za wysokie ceny nie dostarczają dostaw na oznaczony czas. Powietrze jest pełne napięcia — pisze Fraccaroli — a w Salonikach nikt już nie wierzy, ażeby można z Grecyą porozumieć się w drodze pokojowej

To są wywody korespondenta włoskiego, który chyba nie może być podejrzany o sympatye dla przeciwnej strony. Militarne położenie wojsk anglo-francuskich pod Salonikami nie jest zresztą wcale tak dobrem, jak to utrzymują Anglicy i Francuzi. Siły austro-węgierskie, niemieckie i bułgarskie mogą Anglików i Francuzów niejako wtłoczyć do morza. Flota wojenna niewielką może im przynieść pomoc. Gdyby wojska sprzymierzone zbliżyły się pod Saloniki, działa ich mogą ze skał, otaczających miasto, skutecznie bombardować port i zmusiłyby flotę nieprzyjacielską do cofnięcia się poza ogień działowy. A wtedy położenie wojsk anglo-francuskich w Salonikach stanie się beznadziejnem.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 23 grudnia.

Urzędowo donoszą dnia 22 grudnia 1915:

Rosyjski teren wojny.

Miejscami walki artyleryi i utarczki.

Włoski teren wojny.

Działalność włoskiej artyleryi przeciw frontowi tyrolskiemu utrzymuje się. Także na innych frontach miejscami odosobnione walki działowe. Atak jednej nieprzyjacielskiej kompanii koło Dolje obok przyczółka mostowego Tolmein załamał się w naszym ogniu.

Południowo-wschodni teren wojny.

Koło Ipeku zabrano ponownie 69 zakopanych przez Serbów dział. Liczba ta prawdopodobnie jeszcze się znacznie podwyższy.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 23 grudnia.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 22 grudnia 1915.

Zachodni teren wojny.

Francuzi zaatakowali onegdaj po południu nasze pozycye na Hartmannsweilerkopf i na Hirzstein (na północ od Wattweiler). Przy użyciu znacznych sił udało się im zająć szczyt Hartmannsweilerkopf, — który według oficyalnych francuskich sprawozdań już jednak od końca kwietnia miał się znajdować w posiadaniu francuskiem — jak i małą część okopu na Hilsenfirst. Część utraconej pozycyi na Hartmannsweilerkopf zdobyto dziś przed południem już z powrotem. Atak koło Metzeral załamał się przed naszą pozycyą.

Na reszcie frontu przy niepogodzie i śniegu tylko nieznaczna działalność bojowa.

Na wschodnim i bałkańskim terenie wojennym niema żadnych ważniejszych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Urlopy świąteczne dla żołnierzy.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 grudnia.

C. i k. ministerstwo wojny zarządziło, by z okazyi świąt Bożego Narodzenia żołnierzy w kraju zwolniono wedle możności ze służby w dniach następujących: Dla rzymskich katolików, dla chrześcijan ewangelików wszelkich wyznań, starokatolików i unitów po południu 24 grudnia, potem 25 i 26 grudnia r. 1915, oraz 6 stycznia 1916 dla greckich katolików, dalej dla wyznawców kościoła grecko-prawosławnego po południu 6 stycznia i 7, 8 i 19 stycznia 1916 nowego stylu.

Dotyczy to także obozu jeńców wojennych i oddziałów pracy poza obozem.

Wyjaśnienie zagadki besarabskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berno, 23 grudnia.

»Information« donosi:

Nie jest żadną tajemnicą, że **skonsygnowane w Besarabii wojska rosyjskie z powodu niedostatecznego uzbrojenia nie mogły wdać się w walkę.** Sojusznicy muszą uzbroić rezerwy rosyjskie. Jest to rzeczą Anglii, Japonii i zakładów amerykańskich.

Ruzski przeciw Kitchenerowi.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 23 grudnia.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Lugano:

Omawiając ustąpienie generała Ruzskiego, prasa francuska podaje jako decydujący powód, że **generał Ruzski zasadniczo był przeciwny planom Kitchenera na rok 1916, zwłaszcza co do akcyi rosyjskich sił wojennych.**

Szebeko na posłuchaniu u króla rumuńskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Bukareszt, 23 grudnia.

Szebeko został przyjęty na audyencyi przez króla.

Rezerwa Rumunii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 23 grudnia.

W senacie w dalszym ciągu dyskusyi adresowej liberał Szukulescu oświadczył, że chwila dla interwencyi Rumunii w wojnie światowej może byłaby korzystna ze stanowiska strategicznego, nigdy jednak ze stanowisko politycznego. Narody niecierpliwe zawsze ginęły, mądre się utrzymywały.

Konserwatysta Marghiloman pochwalił rezerwę, jaką przestrzega rząd w pojmowaniu sytuacyi zagranicznej w chwili obecnej.

Senator Stelian oświadczył, że dzisiejsza sytuacya daje powód do poważnych obaw, gdyż Rumunii brak jest silnej, jasnej polityki. Rumunia, można powiedzieć, prowadzi politykę na los szczęścia.

Duchowy protest Grecyi.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Ateny, 23 grudnia.

Organ rządowy »Akropolis« pisze:

Raczej zginąć z głodu, niż popełnić podłość. Grecya nie może i nie będzie stała na usługach koalicyi. Grecya oddała jej już wszystko co posiada i stawia na kartę honor i niezawisłość ojczyzny. Koalicya winna zrozumieć, że cenne te skarby zostały nam wydarte siłą i nie mogą być traktowane jako dar.

Nominacya posła greckiego w Turcyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 23 grudnia.

Dziennik urzędowy ogłasza **zamianowanie byłego ministra spraw zagranicznych Kallergisa posłem greckim w Konstantynopolu.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 23 grudnia.

Agencya Milli. Główna kwatera podaje do wiadomości:

Front w Iraku: Koło Kut-el-Amara miejscowe walki trwają z przerwami dalej.

Front kaukaski: W centrum odcinka Id z łatwością powstrzymano atak nieprzyjacielski w sile mniej więcej jednego pułku na nasze forpoczty, bronione przez jedną kampanię.

Zdobycz w odcinku Ariburnu.

Front dardanelski: Ariburnu i Anaforta: Spis materyałów wojennych wszelkiego rodzaju i przedmiotów rynsztunku wojennego, zostawionych przez nieprzyjaciela, nie został ukończony. **Wśród łupu, zabranego w odcinku Ariburnu znajdowały się 2 ciężkie działa, jedno działo polne Schneider-Creuzot, mnóstwo karabinów i amunicyi, zwłaszcza amunicyi dla karabinów i karabinów maszynowych, jedna mitralieza, wielka liczba wozów amunicyjnych, namiotów polnych, środków żywności, aparaty telegraficzne, materyał inżynierski itp.** Lotnicy nieprzyjacielscy ostrzeliwali wczoraj aż do wieczora gęsto rozmaite dawne stanowiska i obóz angielski, aby zniszczyć pozostawiony tam przez nich łup, co się jednakże nie udało.

Sed-il-Bahr: Z prawego i lewego skrzydła niema nic znaczniejszego do doniesienia. W centrum nieprzyjaciel od czasu do czasu ponawia swoje ataki, zostaje jednak za każdym razem odparty.

Zapowiedź dalszych walk na Gallipoli.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Amsterdam, 23 grudnia.

Jeden z tutejszych dzienników donosi z Londynu:

Cofnięcie się wojsk z dwóch punktów na Galipoli nie przyszło niespodziewanie. Walki w Dardanelach tem silniej będą się toczyły. Sojusznicy nigdy nie porzucą silnego stanowiska, jakie obsadzili u wejścia do cieśniny morskiej, skąd opanowują całą drogę.

Rozłam wśród socyalistów niemieckich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 23 grudnia.

Frakcya socyalno-demokratyczna zebrała się wczoraj po posiedzeniu parlamentu niemieckiego celem omówienia faktu, że **19 członków frakcyi w przeciwieństwie do większości nie głosowało za pożyczką 10 miliardową.** Na zgromadzeniu tem przyjęto 63 głosami przeciw 15 rezolucyę oświadczającą, że frakcya w odrębnem postępowaniu mniejszości **widzi ubolewania godne złamanie dyscypliny.** Frakcya odrzuca odpowiedzialność za każdą akcyę odrębną i wszystkie oddziałania polityczne, jakieby z tego mogły wyniknąć.

Zjazd socyalistów francuskich.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Paryż, 23 grudnia.

Według doniesienia »Guerre Sociale« wczorajszy zjazd związku socyalistycznego departamentu Sekwany celem obrad nad wnioskami, jakie mają być przedłożone **zbierającemu się za 8 dni w Paryżu kongresowi narodowemu,** miał przebieg bardzo ożywiony, szczególnie gdy omawiano sprawę **przyszłego pokoju.** Wreszcie przyjęto 6.000 głosami przeciw 3.800 głosom rezolucyę, według której wojnę należy prowadzić aż do pokonania imperyalizmu niemieckiego. Rezolucya ta żąda dalej dawnego stanowiska prawnego Alzacyi i Lotaryngii jako warunku pokoju.

Szczegóły obrad.

Paryż, 23 grudnia.

Jak donosi »Guerre Sociale«, wczorajszy kongres Socyalistycznej Federacyi dep. Sekwany dla obrad przedwstępnych nad wnioskami dla ogólnego kongresu, który za 8 dni ma się zebrać w Paryżu, doprowadził do żywej a nawet hałaśliwej dyskusyi, zwłaszcza przy omawianiu kwestyi przyszłego pokoju i stosunków do rozmaitych sekcyj międzynarodówki.

Dep. Longuet sądził, że przy uregulowaniu kwestyi Alzacyi konieczne jest odwołanie się do opinii ludności i oświadczył się za niezbyt wczesnem ale przecież i nie za zbyt późnem zawarciem pokoju.

Dep. Lavalle oświadczył, że w **interesie Francyi jako też klasy robotniczej okaże się pewnego dnia koniecznem nie przestrzegać już umowy londyńskiej.** W końcu zgodę przeważającej większości uzyskał wniosek Renaudela, że koniecznem jest wojnę dalej prowadzić w celu złamania imperyalizmu niemieckiego a stosunki z niemiecką partyą socyalistyczną mają być nawiązane dopiero wtedy, gdy mniejszość tej partyi odłączy się od większości Scheidemanna. Przywrócenie dawnego stanu prawnego w Alzacyi i Lotaryngii musi stanowić warunek pokoju.

Znamienna mowa Lloyda Georgea.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 grudnia.

(Izba niższa). Minister amunicyi Lloyd George oświadczył, że potrzebuje robotników dla nowych fabryk. 80.000 wyszkolonych, a 200 do 300.000 niewyszkolonych. Od uzyskania rąk do pracy zawisł wynik wojny. Mimo wszelkich wysiłków **Anglia jeszcze nie osiągnęła wysokości produkcyi Niemiec i Francyi. Francuzi sami uważają swoją produkcyę za niewystarczającą.** Wszystko zawisło teraz od robotników. **Wojska sojuszników ścigane były dotąd wciąż przez zmorę »za późno«. Raz zapóźno się wybrały, to znowu za późno przyszły.** Minister prosi pracodawców i robotników, by tego »za późno« nie umieszczali jako napisu nad bramami fabryk amunicyjnych.

Thomas, z partyi robotniczej, oświadczył, że jest obowiązkiem rządu w sposób systematyczny zapobiedz brakowi robotnika. Ale rząd tego nie robi, skoro każdego wzywa do wstąpienia do armii. Rząd ponosi wielką odpowiedzialność, gdyż każdy robotnik, wstępujący do armii, pomnaża trudności, o których mówił minister amunicyi. Jest obowiązkiem rządu oświadczyć, że świadczenia wojenne Anglii polegać muszą na sporządzaniu amunicyi i wzmacnianiu sytuacyi finansowej. Oto morał, wynikający z mowy Lloyda Georgea. Naród musi sobie to wziąć do serca.

Londyn, 23 grudnia.

»Daily Mail« powiada w artykule wstępnym: Odwrót wojsk angielskich z zatoki Sufla uchodzić musi za oznakę, że rząd ostatecznie uznał niesłychany błąd, jaki popełnił wskutek tej ekspedycyi.

Dziennik nazywa mowę Lloyda Georgea najostrzejszem oskarżeniem, jakie dotąd przeciw rządowi podnoszono.

Dyskretne zapytanie w sprawie pokoju.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 grudnia.

Na posiedzeniu Izby niższej w dniu 20 b. m. zapytał Byles, czy rząd w ostatnich obradach parlamentu niemieckiego tudzież w mowach kanclerza niemieckiego nie dopatruje się symptomu, że u głównego nieprzyjaciela objawia się usposobienie w tym kierunku, **żeby kwestye, które dały powód do wojny, przenieść z terenu wojny do sali konferencyjnej i czy rząd uważa za wskazane zgodzić się na to.**

Asquith odpowiedział, że pytający równie dobrze jak i kierownik rządu jest w możności wyciągnąć wnioski z obrad parlamentu niemieckiego. Do swego oświadczenia z 8 bm. nie ma mówca nic do dodania.

Uszkodzony krążownik angielski.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 23 grudnia.

»Vossische Ztg.« zamieszcza wiadomość z Amsterdamu, pochodzącą z wiarygodnego źródła, iż **do Dovru przyholowano angielski krążownik w stanie silnie uszkodzonym z wielu rannymi i poległymi żołnierzami na pokładzie**

Protest Holandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 23 grudnia.

Ministerstwo spraw zagranicznych zaprotestowało energicznie u rządu angielskiego przeciw zajęciu worków pocztowych na trzech holenderskich parowcach.

Kraj wyłącznym właścicielem Banku przemysłowego.

Z Wiednia otrzymujemy z pewnych sfer przemysłowych następującą wiadomość:

Na podstawie korzystnych dla galicyjskiego funduszu krajowego warunków, ułożonych przez eksc. marszałka kraju Niezabitowskiego a uchwalonych przez Wydział krajowy, **skończono pertraktacye w sprawie zakupna na rzecz kraju akcyi Galic. Banku przemysłowego we Lwowie,** będących własnością »Nieder-österreichische Escont Gesellschaft« w Wiedniu. **Wskutek tego Galicyjski Bank przemysłowy staje się odtąd instytucyą wyłącznie krajową.**

Przedłużenie moratoryum.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 19 grudnia.

II.

Bardzo przykrą niespodzianką na konferencyi ministeryalnej w sprawie moratoryum było pismo Wydziału krajowego, odczytane przez szefa sekcyi Schauera i doręczone dopiero na konferencyi. Pismo Wydziału krajowego datowane jest **z dnia 4 grudnia,** mimo to, **ani Koło polskie, ani ministerstwo dla Galicyi nie było o niem poinformowane.** Sprawa moratoryum była omawianą w prasie, która donosiła też o wynikach ankiety, odbytej w listopadzie b. r. u prezesa Koła, na tę ankietę **zaproszony został także patronat Kas Raiffeisenowskich,** o które w piśmie Wydziału krajowego chodzi. — Mimo to **Koło polskie nie otrzymało żadnej wiadomości,** że Wydział krajowy ma specyalne życzenia.

Takie rozbieżne traktowanie sprawy jest bardzo przykre dla Koła polskiego i utrudnia stanowisko jego zastępców i ministra dla Galicyi. W dzisiejszych ciężkich czasach takie postępowanie jest bardziej ubolewania godnem, niż kiedykolwiek. Ponadto Wydział krajowy zajmuje w sprawie moratoryum stanowisko jednostronne, a pismo jego odnosi się wyłącznie do Kas Raifeisenowskich. W piśmie tem domaga się Wydział krajowy, aby Kasom Raiffeisenowskim dano możność ściągania pretensyj od dłużników, lub przynajmniej możność zabezpieczenia hipotecznego długu.

Wydział krajowy zdaje sobie sprawę z tego, że nie można **ogólnie** uchylić moratoryum, co do wszystkich chłopów, którzy są dłużnikami Kas Raiffeisenowskich i że trzeba rzecz indywidualizować, — ale sądzi, że sprawa da się załatwić za pośrednictwem zarządów tych Kas, a względnie Rad nadzorczych tych Kas. Wydział krajowy jest zdania, że zarząd Kas Raiffeisenowskich lepiej zna swoich członków i nie będzie ściągał długów od dłużnika, który jest w złych stosunkach, a gdyby zaszło jakie nadużycie ze strony zarządu Kas, to członek może się odwołać do Rady nadzorczej Kasy, która rzecz rozstrzygnie. Błąd w tem rozumowaniu polega na tem, że Wydział krajowy przeoczył, iż zarząd Kas Raiffeisenowskich jest powołany do zastępowania Kas, a więc jest wyłącznie zastępstwem **wierzyciela.** To samo tyczy się rad nadzorczych Kas, a zastępca wierzyciela nie może przecież być równocześnie rzecznikiem praw dłużnika i nie może być sędzią we własnej sprawie.

Okoliczność, że Kasy Raiffeisenowskie pozostają pod patronatem Wydziału krajowego, nie może zmienić tej kardynalnej zasady, że stron-

nie może być sędzią we własnej sprawie. Gdyby zaś przyznano Kasom Raiffeisenowskim przywilej intabulowania swoich wierzytelności chłopskich, to byliby pokrzywdzeni inni wierzyciele tego samego chłopa, którzy tego przywileju nie mają.

Wynika z tego, że także rzeczowo stanowisko, zajęte w piśmie Wydziału krajowego, było błędnem. W przyszłości należałoby stanowczo unikać tego rodzaju »Extratury«, a w żadnym razie nie wolno Wydziałowi krajowemu pominąć Koła polskiego. Sz.

DARY i SKŁADKI NA GWIAZDKĘ DLA LEGIONISTÓW

Plac Maryacki L. 9, I. piętro, od godziny 10—1 i od 4—7.

Datki pieniężne przyjmuje także Administracya „Nowej Reformy“.

Sensacyjne rewelacye rosyjskie o metropolicie Szeptyckim.

»Kuryer Lwowski« donosi:

W numerze z dnia 5 b. m. »Nowoje Wremia« wystąpiło z gwałtownym artykułem przeciwko internowanemu w Kursku metropolicie A. hr. Szeptyckiemu, a wystąpienie to uzasadniło nadzwyczajnie sensacyjnemi rewelacyami o jego działalności we Lwowie i zorganizowanym przez niego »spisku«. Rewelacye te są także dlatego ciekawe, że rzucają światło na gospodarkę tajnej policyi rosyjskiej we Lwowie podczas inwazyi. Treść artykułu »Nowego Wremieni« jest następująca:

Na początku »Nowoje Wremia« zarzuca metropolicie, że w miejscu swego internowania, Kursku, »potrafił stworzyć sobie ognisko propagandy« i przez odwiedzających go przyjaciół przesyłał wskazówki »mazepińskim« księżom, przebywającym nad Wołgą i na Syberyi. Ta działalność pozostaje niewątpliwie w związku z pogłoskami, jakie jeszcze w lecie krążyły w kołach Dumy. Drobna grupa posłów w Dumie domagała się uwolnienia ks. Szeptyckiego i odesłania go razem z prezydentami miast Lwowa i Czerniowiec do ojczyzny. — Posłowie Dumy powoływali się nawet na poparcie, użyczone ich żądaniu przez oberprokuratora Synodu, Sablera, który rzekomo był przeciwny temu, aby pracowano nad przyozdobieniem ks. Szeptyckiego aureolą męczeństwa, a tem samem wzmacniano stanowisko unitów w Galicyi. Rada ministrów częściowo przychyliła się do owych poglądów i oświadczyła, że nie ma nic przeciw temu, by hr. Szeptyckiego wysłano wprost do Rzymu. Tymczasem jednak żandarmerya wykryła we Lwowie tajne dokumenty, które całkiem nowe światło rzuciły na osobę hr. Szeptyckiego, a które zamurowane były w ścianie metropolitalnego pałacu przy katedrze św. Jura. (?!)

Historya tego odkrycia godna jest uwagi. W czasie okupacyi zebrali się byli »ukraino-papizujący« księża w katedrze św. Jura na tajne obrady. Pozostawali oni z metropolitą w nieustannym kontakcie za pośrednictwem ks. Bociana (rektora seminaryum duchownego gr.-kat., wywiezionego przez Rosyan: przyp. Red.). Dowiedzieliśmy się o tem — podaje »Nowoje Wremia« — od służącego metropolity. (!) Oświadczył też on, iż znane mu jest miejsce, gdzie ukryto różne akty i dokumenty. Mimo to przez czas dłuższy nie można było wyszukać tego miejsca. Ostatecznie służący istotnie wskazał kryjówkę, którą zamurowano w przeddzień wkroczenia wojsk rosyjskich. W kryjówce znaleziono jednakże zamiast dokumentów, drogocenne klejnoty, jako to: mitry złote, drogimi kamieniami wysadzane, sprzęty kościelne i t. p. (co z tem »odkryciem« zrobiła żandarmerya, »Nowoje Wremia« dyskretnie przemilcza). Dopiero w kilka dni później służący wskazał inne miejsce i tam znalazło się już istotnie to, czego szukano, a mianowicie: historya księżego, t. zw. kryłoszańskiego banku, założonego ongi z funduszów cesarza Aleksandra III., prywatna poufna korespondencya metropolity z zamordowanym później arcyksięciem następcą tronu, artykuły metropolity dla »Diła«, pozdrowienie hołdownicze pod adresem cesarza Wilhelma II., jako »oswobodziciela Ukrainy«, korespondencya metropolity z koryfeuszami ruchu ukraińskiego w Wiedniu, z przywódcą siczowników w austryackiej armii, jako też przez samego metropolitę nakreślony projekt utworzenia prowincyi, którąby poddano państwu austryackiemu i inne niemniej ważne dokumenty.

Wobec tego odkrycia, ówczesny minister spraw wewnętrznych, Makłakow, unicestwił zabiegi o wyzwolenie hr. Szeptyckiego. Niemniej jednak pozostawiono mu w Kursku całą swobodę (?), tylko że o wypuszczeniu metropolity za granicę nie mogło już być mowy.

Jeszcze na wiosnę r. b. otrzymał hr. Szeptycki list od swego przyjaciela, Maksymiliana ks. saskiego, brata króla, z którego to listu wydaniem metropolicie ociągano się długo. Książę saski pisał między innemi: »To, o czem mówiłem z Waszą Eminencyą ongi, spełnia się i będzie doprowadzone do końca«. Cenzorowie nie zrozumieli słów tych, ale jasne im było, że autor miał na myśli ofenzywę niemiecką (?). Niemniej jednak list ostatecznie został ks. Szeptyckiemu doręczony, co pokrzepiło jego wiarę w siebie i zachęciło metropolitę do tem energiczniejszej działalności w raz obranym kierunku«.

Prawdopodobnie rewelacye te są wstępem do jakiejś nowej represyi wobec metropolity.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 23 grudnia.

Ze statystyki Krakowa. Według sprawozdania miejskiego Biura statystycznego, ruch ludności w Krakowie w październiku r. b. przedstawia się, jak następuje: Małżeństw zawarto 98, z tego 35 żydowskich. Urodziło się żywo 219 dzieci, a mianowicie: ślubnych 177, nieślubnych 42, chłopców 103, dziewcząt 116; nieżywo 4 dzieci. — Na ogólną liczbę zmarłych, wynoszącą 315 osób, było Krakowian 185, obcych leczonych w Krakowie 130, mężczyzn 199, kobiet 116, chrześcijan 271, żydów 44. Osób stanu wolnego zmarło 140, małżeńskiego 123, wdowiego 35, jedna rozwódka i 16 żołnierzy niewiadomego stanu cywilnego. Ze względu na przyczynę śmierci, najwięcej zmarło na gruźlicę (56). Wypadkowi śmierci gwałtownej uległo 34 osób, na nowotwory zmarło 21, na zapalenie płuc 18, na choroby serca i innych narządów krążenia krwi 21, na tyfus brzuszny 14, na czerwonkę 13, na choroby żołądka i kiszek 16, na uwiąd starczy 18 i t. d. — Dzieci w wieku od 0—15 lat zmarło 66, osób dorosłych, liczących od 15—50 lat życia 147, od 50 do 70 lat życia 65 i starców w wieku ponad 70 lat 37.

W październiku zapadło 134 Krakowian na choroby zakaźne, nie licząc 248 osób obcych, leczonych w tutejszych szpitalach. Na tyfus brzuszny zachorowało 39 Krakowian, na czerwonkę 29, na szkarlatynę 24, na różę 11, na błonicę 8, na ospicę 8 i t. d.

Zmian w stanie posiadania realności było 14, z tego 6 przez kontrakt kupna-sprzedaży.

W ciągu września przywieziono do Krakowa 8.539 hektolitrów napojów alkoholowych, w czem 6.439 hektolitrów piwa, 2.320 sztuk bydła rogatego, 751 cieląt, 340 owiec i kóz, 3.745 sztuk trzody chlewnej, 56.246 kilogramów mięsa i wędlin, 51.438 sztuk drobiu i gołębi, 28.431 kilogramów ryb i 571.223 kilogramów owoców.

Brak chleba w Krakowie. Od dwóch dni, niewiadomo z jakich powodów, brakuje chleba w niektórych piekarniach krakowskich. Brak ten jest tem dziwniejszy, że piekarze krakowscy otrzymali w ostatnich czasach znaczniejsze zapasy mąki pszennej i żytniej. Jeżeli piekarze nie postarają się o usunięcie tego braku to stół wigilijny gotowe zdobić... kartki chlebowe. Istotnie takich świątecznych przysmaków jeszcześmy nigdy nie mieli.

Ponadto z przykrością należy stwierdzić, że jakość chleba, sprzedawanego w ostatnich czasach w Krakowie pozostawia wiele do życzenia. Niedostatecznie wypieczony chleb ten posiada wprawdzie bardzo znaczną wagę wskutek nadmiernej domieszki wody, natomiast jako jedyne pożywienie uboższych sfer ludności może spowodować zaburzenia żołądkowe, które odbiją się fatalnie na stanie zdrowotnym mieszkańców miasta. Zwracamy na to uwagę wydziału aprowizacyjnego miasta Krakowa.

Odwołane posiedzenie. Jak się dowiadujemy, posiedzenie krakowskiej i podgórskiej Rady przyboczenej, zwołane na dzisiaj w sprawie uchwalenia budżetu m. Krakowa, zostało w ostatniej chwili odwołane. Posiedzenie to odbędzie się po świętach.

Otwarcie galeryi sztuki współczesnej w salach Muzeum Narodowego odbędzie się dzisiaj o godzinie 12 w południe. W salach tych pomieszczono, jak już donieśliśmy, dzieła sztuki polskiej tylko od drugiej połowy XIX wieku aż do dzisiejszej doby, od Rodakowskiego, Matejki i Grottgera do Malczewskiego, Fałata i innych współczesnych artystów. W salach poszpitalnych na Wawelu znajdą pomieszczenie dzieła sztuki polskiej do połowy XIX wieku.

W odnowionych salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach zgrupowano obecnie obrazy nie według szkół, ani autorów, ani wreszcie według chronologicznego porządku, w jakim powstawały, ale na zasadzie stosunku plamy obrazu z tłem t. j. ze ścianą. I tak świetlica Matejki utrzymana jest w szaro-zielonem tonie, sala Pruszkowskiego w czerwono-żółtem, największa sala w ciemno-popielatem i t. d.

Wypadki wojenne opóźniły znacznie restauracyę Wawelu, to też nie tak prędko rekonstrukcya sal poszpitalnych na Wawelu, przeznaczonych na Muzeum Narodowe, będzie gotową. Na razie zadowolić się musimy galeryą sztuki współczesnej w Sukiennicach.

Z Uniwersytetu. Kadet aspir. 13 p. p. p. Kazimierz M y ś l i w y, rodem z Siar, otrzymał wczoraj na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Ludwik T o b o l e w i c z, nadporucznik artyleryi fortecznej, rodem ze Zakrzowa w Galicyi, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Szkolnictwo w Krakowie w czasie wojennym. W najnowszym zeszycie „Głosu Nauczycielstwa Ludowego“ znajdujemy następujące zestawienie cyfr, tyczących się statystyki szkół miejskich w Krakowie podczas wojny:

W porównaniu z rokiem 1913/14, gdzie do szkół miejskich w Krakowie uczęszczało przeszło 16.000 dzieci, w ubiegłym roku wojny cyfra ta spadła do niecałych 6.000. Na to wpłynęły różne okoliczności z wojną związane, jak ewakuacya, liczne wyjazdy rodzin z Krakowa, zajęcie kilkudziesięciu budynków szkolnych na szpitale i kwaterunki i t. d. Na obecny rok szkolny wpisało się dotychczas przeszło 12.000 młodzieży płci obojga, rok szkolny rozpoczął się prawie normalnie, tembardziej, że dzięki życzliwemu stanowisku krakowskiej Komendy twierdzy, wojskowość oddała miastu 7 budynków szkolnych, w których mieściły się szpitale i wszystkie budynki szkolne, przeznaczone na kwaterunki. W Podgórzu wpisy wykazały cyfrę przeszło 3.000, podczas gdy normalnie uczęszcza do szkół około 4.000. Co się tyczy szkół uzupełniających przemysłowych i handlowych, to funkcyonować będą dwie szkoły stowarzyszeniowe, trzy szkoły uzupełniające handlowe, inne zaś zawody złączy się w jedną, najwyżej dwie szkoły.

Z teatru ludowego. Dzisiaj o godzinie 7½ wieczór daną będzie znakomita sztuka mieszczańska F. Dobrowolskiego i W. Powiadowskiego pod tytułem »Garbusek z Podwala«. Występ A. Zimajer. Tańce Niny-Dolli i Pol.-Dolińskiego.

Nowa linia tramwajowa. Roboty około nowej linii tramwajowej od ulicy Zwierzynieckiej do ulicy Sławkowskiej dobiegają końca. Szyny w punkcie zwrotnym u wylotu ulic Sławkowskiej i Szczepańskiej w Rynku już założono, obecnie robotnicy zajęci są brukowaniem toru. Komunikacya piesza z ulicy Sławkowskiej na linię A—B jest utrudniona z powodu przekopania torów tramwajowych i odbywa się wązkim chodnikiem wśród ogromnego ścisku.

Ruch kolejowy z Krakowa do Zakopanego nie uległ żadnej zmianie w ostatnich czasach. Z Krakowa do Zakopanego odchodzą, jak dotychczas, pociągi osobowe o godzinie 9.35 rano i 9.48 wieczorem.

Z Zakopanego przyjeżdżają pociągi do Krakowa o 7.23 rano i 2.40 po południu.

Sprzedaż jaj miejskich. Donieśliśmy już w naszem piśmie, iż magistrat m. Krakowa sprowadził 60.000 sztuk jaj z różnych części Galicyi; sprzedaje się je po 22 hal. za sztukę we wszystkich sklepach mleczarń miejskich. Pokup jaj jest bardzo ożywiony; w niektórych sklepach sprzedano w przeciągu dwóch dni cztery skrzynie jaj, zawierające po 1.440 sztuk.

W sprawie zastawów. Okólnikiem z dn. 11 listopada 1915 roku namiestnictwo przypomina rozporządzenie cesarskie z dnia 13 sierpnia 1914 roku o wstrzymaniu płynności roszczeń prywatno-prawnych, nadmieniając, że według niego przed upływem terminów, ustanowionych w § 1 przytoczonego rozporządzenia, n i e m o ż e n a s t ą p i ć s p r z e d a ż z a s t a w ó w r ę c z n y c h, które według umowy służą do zabezpieczenia pożyczek, udzielonych przed dniem 1 sierpnia 1914, ponieważ płynność samych pożyczek została wstrzymana, zaczem przed upływem wspomnianych terminów nie ma warunków prawnych do wykonywania prawa sprzedaży zastawu, to jest zwłoki u dłużnika.

Polacy w niewoli rosyjskiej. Porucznik 27 pułku obrony krajowej, Jan H któremu udało się zbiedz z niewoli rosyjskiej, donosi, że w czasie niewoli spotkał wielu austryackich oficerów i żołnierzy, między innymi Polaków: profesora Wiktora Romańskiego, porucznika 92 pułku Władysława Orłowskiego, porucznika 58 pułku Emila Ślusarczuka, ponadto jako cywilnych jeńców, dyrektorów fabryki konserw z Przemyśla Rosenbauma i Neubergera. — Wszyscy cieszą się dobrem zdrowiem.

Z kraju.

Nagrody za wskazanie broni i materyału wojennego. Jak donosi »Gazeta Lwowska« w nrze 292, naczelna komenda armii (naczelna komenda etapów) ogłosiła następujące znaczniejsze premie za udzielanie wskazówek co do ukrytej broni i materyału wojennego: Za wskazanie miejsc ukrycia naszych lub nieprzyjacielskich dział: za armaty polne do 350 K za działo, za 10-centimetrowe armaty lub 12-centimetrowe haubice, do 600 K za działo, za ciężkie działa do 900 K za działo. — O ile działa zostaną odnalezione bez zamku, względnie przyrządów do ustawiania (Richtmittel), odciąga się od premii jednę czwartą część, o ile zajdzie konieczność rozsadzenia działa z powodu niemożliwości wydobycia go, odciąga się od przyznanej premii 20 procent. — Premię wypłaci odbiorcy za kwitem bez stempla najbliższa kasa wojskowa (operacyjna), kwit musi być nadto widymowany przez odnośnego komendanta, który ustalił wysokość premii. — Za znalezione inne materyały ustanowiono następujące premie: za sortowany mosiądz, miedź, nikiel, bronz, glin (aluminium), cynk i ołów, o ile pochodzą z wojskowych objektów, za 1 klg. 70 halerzy, za całe zaś, to jest nieuszkodzone łuski nabojów artyleryjskich potrójną powyższą premię, a więc za 1 klg. 2 K 10 h; za każdy zdatny w pełni do użycia karabin naszej piechoty 5 K; za każdy zdatny w pełni do użycia karabin nieprzyjacielski 4 K; za karabin maszynowy 50 K; od znalezionych pieniędzy lub rzeczy wartościowych — bez względu na wysokość sumy lub wartość — pięć od sta kwoty lub wartości wedle oszacowania. — Każdy zaś, kto nie wskaże znanego mu miejsca, gdzie się znajdują wymienione przedmioty, lub zatai ich posiadanie, ulegnie surowej karze.

Zakazane druki. „Gazeta Lwowska“ ogłasza zakaz rozpowszechniania następujących pism i wydawnictw: Nr. 1 i 2 czasopisma „Listy ulotne do emigracyi polskiej w roku 1915“, druk i wydanie Giessera i Holda w Lozannei; Nr 1 peryodycznego wydawnictwa „1772—1915 Oryentacya polska“, druk i wydanie Giesser i Hold w Lozannie; Nr 4 „Trybuny polskiej“, wydanej tamże.

Z Bochni. Walne zgromadzenie Towarzystwa Bursy gimn. im. A. Mickiewicza odbędzie się dnia 30 grudnia we czwartek w sali Rady powiatowej o godz. 6 wieczorem.

Tarnów, 20 grudnia. (Z rady miejskiej. „Grottger-Chopin — sierotom i rannym“).

Pod przewodnictwem burmistrza dra T e r t i l a odbyły się dwa posiedzenia rady miejskiej, jako dalszy ciąg posiedzenia z dnia 16 bm. Po dłuższej dyskusyi formalnej, po której dalszy ciąg dyskusyi nad sprawozdaniem burmistrza odłożono do wyczerpania porządku dziennego, załatwiono szereg spraw, a mianowicie: sprawę dostawy węgla dla gazowni miejskiej załatwiono w ten sposób, że dostawa ma trwać na czas wojny i na 6 miesięcy po wojnie, nie więcej jednakże jak na dwa lata; zatwierdzono wynajęcie pięciu pomieszkań w realności funduszu teatralnego; załatwiono wynik przetargu na 6-letnią dzierżawę gruntów miejskich na Pogwizdowie i na Podwalu Dyksonówka, oraz posadę likwidatora Zakładu zastawniczego funduszu podupadłych mieszczan udzielono p. Augustowskiemu Aleksandrowi. W sprawie dzierżawy prawa poboru opłat spożywczych gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu, uchwalono wniosek dra Muetza, by dzierżawcom opuścić czynsz za czas inwazyi, czynsz zaś za czas przed i poinwazyjny mają w zupełności zapłacić aż do chwili ekspiracyi kontraktu.

W dalszym ciągu uchwalono rozdział zasiłków dla uczniów gimnazyalnych z fundacyi śp. dra Feliksa Jarockiego, załatwiono sprawę najmu lokalu na pomieszczenie krajowej szkoły kupieckiej i biur komendy uzupełniającej obrony krajowej, uchwalono przyjęcia do gminy, koncesye, datki świętalne dla ubogich obu wyznań i dla służby miejskiej, jak corocznie, oraz zawotowano na „choinkę“, urządzaną przez tutejszą komendę kwotę 100 K. Resztę punktów porządku dziennego odroczono do następnego posiedzenia z powodu braku wymaganego kompletu.

Staraniem niestrudzonej Ligi kobiet N. K. N. w Tarnowie odbył się 16 bm. w sali kinoteatru „Marzenie“ uroczysty wieczór pt. „Grottger-Chopin sierotom i rannym“. Wieczór należał do przedsięwzięć niezwykle udałych; poszczególne punkty programu wykonane były z zacięciem artystycznem, które świadczyło bardzo dobrze o pracy uczestników i o reżyseryi, prowadzonej sprężyście przez p. Hoksela. Na pierwszy plan wybił się śpiew p. Wandy Trojanowskiej, artystki operowej, która swym pięknym głosem, odśpiewała szereg piosnek jak np. „W księżycową noc“ Niewiadomskiego, „Kochaj mnie“ Rutkowskiego, „Serenadę“ Noskowskiego, „Śmieją się złote łany“ Niewiadomskiego i „Skąd pierwsze gwiazdy“ Karłowicza. Dyskretna, artystyczna gra p. M. Tyrowiczówny wzbudziła zasłużone oklaski. Deklamacya pp. T. Niwickiej, Kussowej, Bodzoniówny i Morawskiego była tą okrasą, bez której nie można sobie wyobrazić patryotycznego wieczoru. Wszystkie punkty programu były aplaudowane bardzo gorąco przez bardzo liczną publiczność.

Prócz przedstawienia wieczornego urządzono tego samego dnia dwa przedstawienia dla młodzieży podczas których produkował się na fortepianie student gimnazyalny, Kurkowski. Całość wypadła bardzo składnie i bardzo patryotycznie, za co kierownictwu Ligi kobiet składa się na tem miejscu serdeczne podziękowanie. Dochód przeznaczono w połowie na sieroty po legionistach i na „gwiazdkę“ dla rannych żołnierzy w szpitalach tarnowskich.

Przemyśl. (Przedstawienie na kaplicę w Sielcu i na gwiazdkę dla legionistów). Dnia 14 listopada r. b. urządziło Koło Wandy przy Związku Polek przedstawienie amatorskie na dochód zniszczonej przez Moskali kaplicy w Sielcu i na gwiazdkę dla legionistów w polu. Odegrano komedyę A. hr Fredry p. t. „Damy i Huzary“. Dochód ze sprzedaży biletów wynosił 473 K 80 h, dochód czysty z bufetu 9 K 84 h, razem 483 K 64 h. Wydatki wynosiły 146 K 58 h, czysty dochód 337 K 6 h. Połowę dochodu w kwocie 168 53 h obrócono na zakupno darów gwiazdkowych, — kwotę tę powiększył dar p. Małeckiej 1 K, kary za rozmowę w czasie prób 40 h.; dochód z wieczoru legionskiego 4 K 20 h i dar Związku Polek 34 K 23 h, razem 208 K 40 h. Wysłano przez Departament Wojskowy w Krakowie 20 pakietów do legionistów; każdy pakiet zawierał: ciepłą koszulę, kominiarkę, rękawice, szkarpetki, ¼ kg czekolady, 50 papierosów, 4 widokówki i opłatek. Z drugiej połowy dochodu tj. z 168 K 53 h wydano 20 K na potrzeby kaplicy w Sielcu, 150 K złożono na razie na książeczkę kasy oszczędności nr 72,726; z tego funduszu czerpać się będzie na konieczne wydatki i potrzeby tejże kaplicy.

Z Mszany dolnej piszą nam: Dnia 5 grudnia odbył się u nas za staraniem komitetu pań, a przy współudziale powiatowego komitetu narodowego wieczór listopadowy. Czysty dochód osiągnięty w kwocie 250 K przeznaczono na fundusz wdów i sierót po legionistach. Z uznaniem należy podnieść niezmierną pracę p. D u b o w y ' e j około urządzenia sceny w sali nowego budynku gminnego, a tem samem w przyprowadzeniu do skutku rzeczonego wieczoru.

Niemniej ważnem było wprowadzenie się założonej przed dwoma laty Składnicy kółka rolniczego do własnego budynku, którego poświęcenie ma się niebawem odbyć. Serce rośnie na myśl, że przecież zaczynamy poznawać wartość handlu, w którym tkwi jedna z rękojmi naszej tężyzny narodowej, naszej przyszłości. Ze skromnych początków, wyszydzana przez obce nam żywioły konkurencyjne, niezrozumiana przez wielu z nas, urosła Składnica w krótkim stosunkowo czasie, dwóch lat do rozmiarów nieoczekiwanych, stając się regulatorem cen, ośrodkiem i podporą wielu innych katolickich sklepików w okolicy, które pod jej egidą i pod jej opieką powstawszy, pomyślnie się również rozwijają.

Dość wspomnieć założony niedawno przez jedną z tutejszych pań „kram produktów wiejskich“, który przed kilkoma dniami został powiększony tak pożądanym u nas działem towarów bławatnych. Niebawem znów ma powstać nowy handel papierów, a co najbardziej jest pocieszającym objawem, że wbrew przesądowi u nas rozpowszechnionemu, iż inteligentnemu człowiekowi wstyd trudnić się handlem — garną się do handlu przeważnie ludzie z inteligencyi.

Rocznica listopadowa w Krynicy. Komunikują nam: Rocznicę listopadową obchodzono w Krynicy-Zdroju dnia 29 listopada, staraniem miejscowej Ligi kobiet i przy współudziale miejscowego Komitetu Narodowego. Dnia 28 listopada rano odbyło się w kościele nabożeństwo, w czasie którego proboszcz miejscowy, ks. Jan Jasiak, wygłosił patryotyczne kazanie, a publiczność odśpiewała pieśni narodowe. Po kazaniu panie z Ligi zbierały składkę na Gwiazdkę dla legionistów. Wieczorem tegoż dnia odbył się w sali Domu Zdrojowego wieczór wokalno-muzykalny, poprzedzony słowem wstępnem, które wygłosił członek N. K. N. p. Antoni Kmietowicz. — Ogólnie podobała się gra na skrzypcach p. Scherautza, któremu z prawdziwem odczuciem akompaniowała p. Hofmanowa. Dalszą część programu wypełniła gra na cytrze inżyniera Ostrowskiego, deklamacye p. Kossowskiej i Ostrowskiego, oraz śpiewy chóralne, których wyćwiczenie było zasługą p. Gardulskiego. Uroczystość zakończono odśpiewaniem razem z publicznością szeregu pieśni patryotycznych. Następnie Liga kobiet zaprosiła wszystkich gości i uczestników wieczorku do swego lokalu na herbatkę, gdzie przy miłej pogawędce spędzono czas do północy.

Stypendya profesorskie. Zarząd Główny Tow. Naucz. Szkół Wyższych na posiedzeniu 13 bm. nadał wdowom i sierotom po nauczycielach szkół średnich 21 stypendyów po 100 K z funduszu im. Adama Mickiewicza.

F. Mirandola.

Mąka.

(Ciąg dalszy.)

— Załatw pan z nim prędko... pogadamy. Rzecz bardzo ciekawa!

— Ba... jakże załatwić? Szelma daje połowę.

— Napisz mu pan szczot na dwadzieście pięć rubli, a wypłaci zaraz dwadzieścia.

— Boję się trochę!

— Bagatela... bagatela... wszyscy tak robią. Załatw i przyjdź tu pan do nas.

Gospodarz odszedł i zaczęła się rozmowa z sałdatem, w innym już tonie przez obie strony prowadzona... Sałdat wnet się udobruchał i począł wyciągać ze skórzanej harmonijki pomięte, brunatne papierki rublowe.

— Wracam tedy do rzeczy! — podjął sekretarz — Jak pan wie, a może i tego pan nie wie drogi, kochany panie... co? Jak pan tedy wie, dawno, już temu kilka miesięcy, została skonfiskowana mąka w młynie Lajbfisza na rzecz miasta...

— Panie sekretarzu! Za co mnie pan ma? Przecież to jest rzecz wiadoma.

— Właśnie. Więc pan wie o tem, tem lepiej. Wie pan zatem, że zaraz wydrukowano afisze, w których oznajmiono ludności, że będzie się rozdawało biednym po 5 kilo mąki na głowę.

— Rzecz prosta. Wiem. Przecież należałem sam do komitetu.

— Prawda. A czemu komitet rozszedł się zaraz, a afisze do ostatnich dni leżały sobie na strychu na pociechę szczurom... Wie pan dlaczego?

— Phi... tego nie wiem...

— Oto dlatego, drogi panie doktorze, że... ale sza... że doniesiono, jako z Rosyi ma przyjść kilkanaście wagonów mąki dla biednych. Pojmujesz pan teraz?

— No... niby... ale to jest przypuszczenie...

— Przypuszczenie... tak? Nu da. Za to przypuszczenie teraz będzie, ot tak!

Pokazał palcem na gardło.

— Jezus Marya? Co pan mówi? — wykrzyknął Rydzewski.

— Nu da... tak mówię i tego się obawiam... bardzo się obawiam!

Gospodarz, rozliczywszy się z żołnierzem, zbliżył się do rozmawiających. Był wesoły, zacierał ręce. Sekretarz pogroził mu.

— Ejże panie Franciszku! Zacierasz pan ręce, w chwili kiedy przyjacielowi pańskiemu grozi coś bardzo, ale to bardzo niemiłego!

Pan Franciszek żachnął się.

— Co pan gada? Ha? Przyjacielowi? Niby to chcesz pan powiedzieć, że prezes to mój przyjaciel... Niczewo... tak niczewo! — uczynił ruch ręką w powietrzu.

Przysiadł się do rozmawiających i spytał:

— Skąd pan wie, że to mój przyjaciel? No, niby tak... dawniej... za spokojnych czasów...

— Nie sięgajmy czasów spokojnych. Niech się pan nie gniewa, ale...

Sekretarz wziął z baryłki znowu kilka zapałek i pokazał gospodarzowi, który popatrzył przez chwilę, potem nagle rzucił się, wstał i wrzasnął:

— A to co takiego? Co pan rozumiesz przez to?

— Na miłość boską, nie gniewaj się pan, drogi panie Franciszku! Wszakże teraz wojna. Pan jesteś przemysłowiec... rozumiesz pan, prze—my—sło—wiec! To rzecz zupełnie naturalna. Zupełnie zgodna z zasadami interesu... Zrozumże pan nareszcie.

— To było... całe konsorcyum... rozumiesz pan! Tak. Całe konsorcyum!

— Oczywiście! — uspakajał sekretarz — Do wielkiego przedsięwzięcia tworzy się całe konsorcyum, bo wszakże jeden nie posiada tyle kapitału...

— Gdzie teraz o kapitał... Teraz... ot psiadusza... płaci połowę... widział kto coś podobnego. I jeszcze te ruble, po trzy korony i trzydzieści trzy halerze... Strach!

— Tylko, że w tem konsorcyum nie było jednego pana... — mówił znów sekretarz.

— Uhum... rozumiem... jednego pana... który jest także przyjacielem prezesa. Rozumiem.

— Widzi pan drogi doktorze, że pan Franciszek doskonale wszystko rozumie. Nie tak, jak pan... — powiedział sekretarz, encyklopedycznej wprost wiedzy człowiek.

— Hm... — odparł zaczepiony.

— Ho, ho, — pochwalił się pan Franciszek — ja wszystko wiem, tylko,,, cicho... sza.. Wiem nawet ile fur zapałek wywieziono, kto potem podpalił patyczkarnię... dalipan, wiem wszystko!

— Nie mówmy o tem! — rzekł sekretarz jakimś przyciszonym głosem. — Nie mówmy, to jest rzecz niebezpieczna. I tak pana, panie Franciszku, posądzają o.... politykowanie, o konspiracyę...

— Mnie? O kompromitacyę? Kto to taki? Dalipan spiorę juchę na kwaśne jabłko! Gadaj pan kto taki? Jestem człowiek inteligentny, ale za to... muszę sprać, jakem szlachcic!

— Zostawmy! — wyrzekł rozkazująco sekretarz. — Idzie teraz o coś całkiem innego. Mamy się zastanowić nad tem, co się właściwie stanie, jeśli zjedzie ekscelencya. Wiadomo wszystkim, że ma prezydować przy otwarciu bezpłatnej kuchni, czytelni, szpitala, rozdawnictwie mąki etc. etc. Tedy zastanowimy się co będzie, jeśli naprzykład wydarzy się, że tej mączki nie znajdą... ha?

— Hm... — powiedział Rydzewski.

— Uhum... — powtórzył Gomułka.

— No... co się stanie?

— Ale... któż u dyabła kazał rozlepić te przeklęte afisze? — zawołał nagle pan Franciszek.

— I pan powiadasz, że pan wiesz wszystko? — zauważył sekretarz.

Pan Franciszek zafrasował się nie na żarty.

— A toś mi pan dojechał... zdorowo dojechał... Dalipan, nie wiem... tego, nie wiem!

W tej chwili zadudniało na ulicy. Przed handel Gomułki zajechał powóz. Konie zatrzymane nagle aż przysiadły na zadach, a trzeci koń, jadącego za powozem kozaka, spiął się tak, że przednie jego kopyta przez chwilę zawisły na tylnem siedzeniem, z którego zerwał się niski, ciemno ubrany jegomość z cwikierem na nosie. Jegomość jednym susem wpadł do sklepu i biegł z wyciągniętą ręką ku siedzącym, którzy rzucili się jak jeden mąż witać przybyłego. Mówili wszyscy razem:

— Drogiego, kochanego prezesuncia naszego... jakże nam miło!

— Ojca naszego... naszego opiekuna, dobrodzieja...

— Jakże zdrowie? Tyle pracy? Jakże panu sił wystarczy?

Prezes zrobił kwaśną minę. Zdjął kapelusz i oddychał ciężko.

— Padam, drodzy moi! Padam ze znużenia Powiadam panom... no!

— Wiemy, wiemy! Historya miasta zapisze...

— A potem, po powrocie... naszych... orderek, niewątpliwie orderek, jakem szlachcic! — wołał pan Franciszek.

— Cicho... Cicho na miłość boską panie Franciszku! Rozwagi! Rozwagi!

Nerwowym ruchem poprawił cwikier na nosie.

— A może szklaneczkę... zaszczyt to dla mnie prawdziwy... — mówił gospodarz.

— I owszem panie Franciszku... chociaż nie... Ja tutaj przybyłem właściwie do pana umyślnie w pewnej sprawie, ważnej sprawie. Może pan pozwoli na słówko... Ot tam!

Pociągnął go szybko za bufet, w najciemniejszy kąt sklepu, chwycił za ramiona i coś zaczął prędko szeptać.

Sekretarz przyłożył do ust szklankę z winem ale nie pił, tylko mrugał oczyma ku Rydzewskiemu, który rzucał mu spojrzenia z podełba i milczał.

(C. d. n.)

Z Królestwa Polskiego.

Obchód 500-lecia Długosza w Piotrkowie. Z inicyatywy piotrkowskiego Towarzystwa Krajoznawczego odbyła się 18 bm. uroczystość 500-lecia urodzin wielkiego historyka polskiego i ojca krajoznawstwa polskiego, ks. Jana Długosza.

W nabożeństwie za spokój duszy Jana Długosza, odprawionem w kościele po-Dominikańskim, wzięły udział tłumy inteligencyi, wśród których znaleźli się reprezentanci wszystkich instytucyi kulturalnych i stowarzyszeń, jak również reprezentanci miasta z prezydentem p. Bieńkowskim. Tłumnie przybyła również zwolniona z nauki młodzież szkół średnich, oraz członkowie Tow. krajoznawczego z prezesem p. Witanowskim. Z rozpoczęciem mszy św. chór uczniów szkoły średniej pod batutą p. Celejowskiego odśpiewał „Boga-Rodzico". Po mszy św., ks. rektor Lipiński wygłosił kazanie, poczem przed katafalkiem w prezbiteryum, ozdobionem insygniami kapłańskiemi i sztandarem z orlem białym, odprawił wraz z klerem egzekwie. Po nabożeństwie odśpiewała publiczność „Boże coś Polskę".

Wieczorem w sali Tow. Dobroczynności, przystrojonej zielenią, na której tle widniał portret Długosza, reprodukcya dzieła Matejki, zebrała się publiczność, by wysłuchać odczytu mecenasa p. Rudnickiego. Równocześnie w gmachu klasztoru po-Dominikańskiego wygłosił ks. Lipiński w gronie robotników katolickich popularną prelekcyę na temat działalności Długosza.

Z Wołynia. (Ze stosunków ludnościowych i ekonomicznych. — Pierwsza szkoła polska). W nadbużańskiej okolicy Wołynia ludność polska przeważnie została na miejscu, ruską uprowadził nieprzyjaciel. Dwory przeważnie świecą pustkami, z okolicznych właścicieli jedynie Zygmunt hr. Krasicki pozostał na miejscu. Polaków tu jest dużo, po miastach najwięcej żydów. Okolica, na ogół wziąwszy, malownicza, brzegi Bugu ze strony wschodniej piękne i gdyby nie wyludnione wsie i zgliszcza, byłoby tu znośnie. Mrozy sięgały już 18 stopni, ale śniegu było niewiele, dlatego też komunikacya utrudniona, bo drogi są bardzo złe. Za to lasów jest moc i rola znakomita. Komendant etapowy, p. Justyn Sokulski, rozwija nader energiczną działalność w rozmaitych kierunkach. Tak na przykład zajął się wykopywaniem kartofli na obszarze przeszło 230 klm. kwadr., poczem zarządził młockę zboża. Niezależnie od czynności czysto gospodarczych, założył on w Uścilugu 2-klasową szkołę polską, która znalazła wielkie uznanie ludności. — Zapisało się do niej przeszło 200 dzieci, z czego 70 procent rzym.-kat., 25 procent żydów i 5 procent prawosławnych, przeważnie byłych unitów. Uczą w tej szkole: miejscowy proboszcz, były gorzelnik ze dworu, wyjątkowo inteligentny człowiek i nauczyciel żydowski. Brakowi podręczników zaradzono w ten sposób, że zostały one sprowadzone z Krakowa. Szkoła w Uścilugu jest wogóle pierwszą szkołą polską na Wołyniu, gdyż dotąd nawet Włodzimierz nie zdobył się na nią. Teraz za przykładem Uścilugu idą inne miasteczka nadbużańskie, między niemi Dubienka, słynna bitwą Kościuszki w roku 1792.

Książki dla Polski. Zarząd główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych składa gorące podziękowanie dyrektorowi drowi Kurpielowi Antoniemu, za dar przeszło pół tysiąca podręczników szkolnych, zebranych wśród młodzieży gimnazyum VIII we Lwowie, dla szkół zakordonowych. Książki te, z powodu nadarzonej sposobności, odesłano już do ich miejsca przeznaczenia. Zawiadamiając o tem, uprasza Zarząd główny wszystkich, którzyby zechcieli pójść za przykładem tej obywatelskiej ofiarności, by zechcieli dary składać w dyrekcyi gimnazyum VIII (Lwów, ul. Czarnieckiego 8).

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek dnia 23 grudnia „Następca tronu", komedya W. Foerstera.

Repertoar teatru ludowego.

Czwartek 23 grudnia o godzinie 7½ wieczór: »Garbusek z Podwala«.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Polscy śpiewacy na obczyźnie. Głośna śpiewaczka polska Ada Sari (Scheuerówna), ulubienica publiczności lwowskiej, otrzymała zaproszenie na tournée artystyczne po Hiszpanii. Związana umową z teatrem lwowskim, gdzie występy jej cieszą się powodzeniem, artystka projekt wyjazdu za granicę jako nie będący na czasie w chwili obecnej odrzuciła ze względów narodowych.

Z Wiednia donoszą, że z grona uczniów znakomitego pedagoga prof. Horbowskiego, kilka najwybitniejszych sił otrzymało bardzo korzystne stanowiska w teatrach operowych zagranicą. I tak Teno Pattiera, świetny tenorzysta, zaangażowany został do opery w Dreznie. W Zagrzebiu świetny tryumf odniosła p. Graszor-Barrie, w Gracu p. Demmer, a p. Latoszyńska odniosła wielki sukces w „Halce", w operze warszawskiej.

— Dramat polski zagranicą. Z Wiednia donoszą: Tutejsza scena „Neue Wr. Bühne" wystawia w dniach najbliższych komedye Włodzimierza Perzyńskiego „Aszantka" i „Lekkomyślna siostra".

Dyrekcya teatru nadwornego w Dreznie wystawi w najbliższym czasie „Gołębnik" Ignacego Nikorowicza, we własnym przekładzie autora.

Wojna.

Nad Strypą.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 23 grudnia.

Korespondent Geyer z »Mittagszeitung« donosi:

Na froncie nad Strypą panuje od kilku tygodni zupełny spokój. Od czasu nieudałego rosyjskiego przełamywania frontu w kierunku **Buczacza** w październiku, nie zdarzyło się nic godnego uwagi. Miejscami są oba fronty od siebie o wiele kilometrów oddalone, gdyż Rosyanie cofnęli główne swe stanowisko **aż do wschodniego brzegu Seretu,** gdzie mają silnie umocnione stanowiska.

W obszarze pomiędzy obydwoma frontami usiłowały kilkakrotnie oddziały kawaleryi podjąć ataki na nasze przednie straże, ale zawsze zostały odpędzone.

Aeroplan austro-węgierski nad Skutari.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Cetynia, 23 grudnia.

(Agencya Havasa). **Aeroplan austro-węgierski przeleciał 17 grudnia nad Skutari i rzucił trzy bomby, które zabiły dwóch uchodźców serbskich.**

Bieg wypadków w Salonikach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Saloniki, 23 grudnia.

(Depesza z dnia 19 grudnia, spóźniona).

Ludność zaniepokojona jest wymarszem wojska greckiego. Wiele rodzin, oraz kolonie austro-węgierska i niemiecka odjechały.

Wojska greckie poszły do Verria, w obszarze Olimpu i do Sorowicz. Nowy główny front sojuszników od Karasuli do Salmanli ma być wzmocniony drugą linią obronną, nieco w tył wysuniętą, która ciągnie się aż do Lachana. — Nad fortyfikacyami pilnie pracują.

Ludność Saloniki obawia się, że miasto będzie włączone w strefę walk, zwłaszcza, że wiele okrętów wojennych stoi w porcie salonickim w pogotowiu do walki. Wedle najnowszych zarządzeń jedna cała dywizya wojska greckiego ma pozostać w Salonikach. Sojusznicy zamierzają mimo to przeprowadzić obsadzenie miasta w duchu własnych żądań i chwycą się własnych zarządzeń bezpieczeństwa. **Konsulaty mocarstw centralnych oraz konsulaty bułgarski i turecki są przez nich czujnie obserwowane.**

Następstwa wyborów w Grecyi.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Ateny, 23 grudnia.

Wynik wyborów do parlamentu wywołał **najżywsze niezadowolenie w kołach koalicyi.** Zarzucają, że Venizelos pogrążył czwórsojusz w tak ciężkie położenie, gdyż najpierw zalecał on udział w wyborach, później proklamował powstrzymanie się od udziału.

Teraz obawia się koalicya, że Grecya dotychczasowy formalny protest przeciw koalicyi **zamieni na rzeczywisty.**

Wielu polityków, stojących blisko Gunarisa, oświadczyło, że pierwszy krok Grecyi przeciw koalicyi będzie oświadczeniem, według którego **mocarstwom centralnym przyznane będą te same przywileje na ziemi greckiej, jakich koalicya dla siebie wymaga.**

Poselstwo angielskie wystosowało do prasy greckiej notę, w której wyraża żal, że Anglia musi **wobec Grecyi chwycić się surowych środków.** Anglia żywiła zawsze dla Grecyi sympatyę, koalicya rozbiła się dwukrotnie na wschodzie, **a obydwa razy przez Grecyę.** Venizelos popchnął koalicyę do podjęcia ekspedycyi dardanelskiej, **a później pozostawił ją własnym siłom.** Koalicya nie żąda, aby Grecya porzuciła neutralność, ale nie może ścierpieć, **aby krępowano jej ruchy.**

Bitwa morska pod Warną.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Sofia, 23 grudnia.

Telegraficzna agencya bułgarska, 21 grudnia.

Jak dzienniki donoszą, wczoraj 4 kontrtorpedowce rosyjskie, stróżujące koło portów rumuńskich, by nie dopuścić do przemytnictwa tureckiego, zbliżyły się do bułgarskiej łodzi torpedowej, która pełniła służbę przed klasztorem św. Konstantyna koło Warny. **Rosyjskie jednostki bojowe rozpoczęły strzelać do łodzi torpedowej, która odpowiedziała ogniem. Także baterye nadbrzeżne wzięły udział w walce. Wnet potem kontrtorpedowce odjechały. Bułgarska łódź torpedowa została nietknięta.**

Zwołanie Sobranja.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 23 grudnia.

(Agencya bułgarska). **Sobranie zwołane zostało na 14 względnie 27 grudnia.**

Oświadczenie Asquitha.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 grudnia.

(Reuter. 21 grudnia). Izba niższa przyjęła jednomyślnie przedłożenie, przewidujące **pomnożenie wojska o milion ludzi.**

Asquith przedkładając wniosek, upełnomocniający rząd do podwyższenia liczby wojska o milion ludzi, dodał przy tej sposobności, że tylko małą ilość zapasów oraz 6 dział pozostawiono w zatoce Sufla i że przed odwrotem wojsk wszystko zniszczono, podał dalej do wiadomości, że **sir Robertson, dotychczasowy szef sztabu we Francyi, mianowany został w miejsce Archibalda Murraya, który otrzymał ważną komendę, szefem sztabu angielskiego.**

W końcu oświadczył, że odbyta przed niedawnym czasem w Paryżu konferencya wojskowa doprowadziła do kilku ważnych uchwał. Sojusznicy spodziewają się, że teraz nastanie najściślejsza współpraca i energiczne przeprowadzenie planów. Sojusznicy są zdecydowani wojnę wygrać i żaden z nich nie chce nic wiedzieć o pokoju odrębnym. Wojna ma dla nich przebieg coraz korzystniejszy.

Wysłannik Wilsona.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 23 grudnia.

(Reuter). Pułkownik House, przyjaciel Wilsona, niebawem uda się do Europy, **by z polecenia prezydenta pewnych ambasadorów amerykańskich poinformować o stanowisku rządu w sprawie rozmaitych kwestyj międzynarodowych.**

Zaprzeczają, by podróż ta mogła być poczytaną za misyę pokojową.

Akcya na rzecz miast galicyjskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 grudnia.

Deputacya, składająca się z posłów Lea, **Siesłowicza i Loewensteina** udała się wczoraj do ministra spraw wewnętrznych ks. Hohenlohego, aby mu przedłożyć **najważniejsze postulaty miast galicyjskich.** W przeszło jednogodzinnej, ważnej konferencyi z ministrem omówiono najprzód najważniejsze sprawy aprowizacyjne tudzież **sprawę nowej dotacyi funduszu, który już został przeznaczony na zaliczki dla miast i powiatów na rachunek przyszłych poborów podatkowych,** aby im umożliwić najważniejsze wydatki na cele administracyjne zwłaszcza cele aprowizacyi i dobroczynności. Nadto przedłożyła deputacya szereg życzeń, które się odnoszą do **uregulowania kwestyi powrotu uchodźców do miast galicyjskich.**

Minister wysłuchał z wielką życzliwością życzeń mu przedstawionych, przyrzekł zająć się każdą sprawą z osobna, i objawił żywe zainteresowanie dla ludności miast galicyjskich, srodze przez wojnę nawiedzonej. Ks. Hohenlohe, który jako oficer rezerwowy przez kilka miesięcy poznał teren wojny we wschodniej Galicyi, miał sposobność po raz pierwszy zejść się z oficyalną reprezentacyą miast galicyjskich i przyjąć jej życzenia, po których one spodziewają się pomocy państwowej.

Dzisiaj uda się deputacya do ministra finansów, Letha.

Rada ministeryalna w Wiedniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 23 grudnia.

Wczoraj odbyła się dłuższa Rada ministeryalna, w której brali udział wszyscy ministrowie.

Nowe rozporządzenia.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 grudnia.

»Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie ministrów finansów i sprawiedliwości w celu wykonania cesarskiego rozporządzenia z 15-go września 1915 o należytościach sądowych; rozporządzenie ministerstwa rolnictwa, wydane w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych i handlu, zmieniające rozporządzenie ministeryalne co do ograniczeń w biciu wołów i nierogacizny. Według tego rozporządzenia wolno bić cielęta 6 miesięczne. Dalej ogłasza »Wiener Ztg.« rozporządzenie ministerstwa rolnictwa co do przywozu zwierząt, surowców zwierzęcych i produktów z okupowanych części Rosyi.

Choroba cesarza Wilhelma.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 23 grudnia.

(Biuro Wolffa). Cesarz Wilhelm musiał odroczyć swą dalszą podróż na front zachodni z powodu lekkiego zapalenia tkanek, co go zmusza do pozostania kilka dni w pokoju.

Zgon generała Emmicha.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Hannower, 23 grudnia.

Zdobywca Leodyum, generał Emmich, zmarł tu wczoraj rano.

O pośrednictwo pokojowe w Szwajcaryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 23 grudnia.

Na radzie związkowej Greulich imieniem frakcyi socyalno-demokratycznej wniósł interpelacyę, zapytując, **czy rada związkowa na własną rękę lub wspólnie z rządami innych krajów neutralnych zamierza stronom wojującym ofiarować przyjacielskie usługi dla rychłego sprowadzenia zawieszenia broni i rozpoczęcia rokowań pokojowych. Interpelant w uzasadnieniu zaznaczył, że nadszedł czas, by neutralni podnieśli swe głosy, aby położyć kres strasznej wojnie.** Jest rzeczą Szwajcaryi poczynić wszelkie kroki, choćby nawet zachodziło niebezpieczeństwo odrzucenia propozycyj. Opinia publiczna wszystkich krajów wojujących bezwątpienia powita z radością krok państw neutralnych dla zawieszenia broni.

Szef departamentu politycznego Hoffmann odpowiedział: Odczuwamy głęboko potrzebę pokoju, żywioną przez nasz lud, i podzielamy tęsknotę za rychłem ukończeniem najokropniejszej wojny, jaką zna historya, a pod której to wojny skutkami i nasz kraj bardzo cierpi. Pragniemy zawarcia pokoju już z czysto ludzkich pobudek i szanujemy dlatego uczucia, które podyktowały interpelantowi to zapytanie. Bezpośrednia akcya ze strony rady związkowej skazana byłaby jednak na niepowodzenie, dopóki po obu stronach wojujących potrzeba pokoju nie weźmie przewagi. Rada związkowa jest zdania, że dziś ten wypadek jeszcze nie zaszedł. Rada z uwagą śledzi rozwój wypadków i czułaby się szczęśliwą, gdyby Szwajcarya zgodnie ze swem tradycyjnem neutralnem stanowiskiem i z pełną bezinteresownością choćby tylko w skromnej mierze zdołała przyczynić się do sprowadzenia upragnionego trwałego pokoju.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 23 grudnia.

Dar arc. Fryderyka i arc. Izabelli dla szpitali galicyjskich.

Wiedeń. Naczelny komendant armii, marszałek polny arcyksiążę Fryderyk i jego małżonka arcyksiężna Izabella prócz kwoty, którą ofiarowali na gwiazdkę dla polskich legionistów, o czem już doniesiono, ofiarowali także na rzecz szpitali galicyjskich sumę 1000 koron.

Adres inwalidów do Papieża.

Wiedeń. „Politische Korr." donosi: Jak się dowiadujemy, nasi w drodze zamiany z niewoli wojennej rosyjskiej wypuszczeni inwalidzi oficerowie i żołnierze wystosowali do Papieża, jako wielkodusznego inicyatora, któremu swe uwolnienie zawdzięczają, adres, w którym wyrażają mu swoją wdzięczność i uniżoność.

Album z adresem, z podpisami kilkuset byłych jeńców, wręczono wczoraj apostolskiemu pronuncyuszowi kardynałowi Scapinallemu z prośbą, by je odesłał Papieżowi.

Echa zaburzeń w Moskwie.

Moskwa. „Russkoje Słowo" donosi: W Moskwie skazano 6 osób **za udział w awanturach antiniemieckich i rabowaniu cudzego mienia na więzienie od 2 do 3 miesięcy.** Wielka liczba robotników i robotnic stanie za opór przeciw władzy państwowej przed sądem wojennym. Ustawy wojenne wyznaczają za to karę śmierci lub katorgę.

Ofiary lawiny.

Lugano. Dwaj włoscy oficerowie strzelców alpejskich i 3 żołnierze na drodze z jeziora Arno do przełęczy Campo zostali zabici przez lawinę.

Pożar w składzie artyleryi.

Münster. W składzie artyleryi wybuchł pożar, przyczem eksplodowała część nagromadzonych tam pocisków. Eksplozye trwały kilka godzin. W niektórych częściach miasta wypadły szyby, parę budynków poblizkich jest lekko uszkodzonych. Ofiar w ludziach niema.

Wybuch w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Biuro prasowe donosi o eksplozyi, która się w południe wydarzyła w składzie materyałów wybuchowych w Hafkoej na Złotym Rogu: Pewna ilość dynamitu zepsutego wskutek wpadnięcia w wodę przypadkowo eksplodowała. 5 żołnierzy i 10 osób cywilnych zabitych, kilka osób cywilnych rannych. Ofiarą pożaru, który powstał wskutek wybuchu, padł tylko jeden dom.

Wyniki werbunku w Anglii.

Londyn. (Reuter). Członek partyi robotniczej O'Grade, który pomagał lordowi Derbyemu przy poborze rekruta, ogłasza artykuł, podający w przybliżeniu szczegółowe liczby rezultatów kampanii werbunkowej lorda Derbyego. Pierwszy tydzień przebiegł bardzo spokojnie, następny dawał dziennie 74.000 rekrutów, która to liczba w dniu 12 grudnia wzrosła na 336.000 (?), a w ostatnim dniu kampanii zgłosiło się 325.000 (?). Ogólna liczba zgłoszeń podczas ostatniego — wynosiła co najmniej 1,539.000 (?) ludzi. Podczas 9 tygodni kampanii lorda Derbyego zgłosiło się do służby wojskowej prawie 2 i pół miliona (?) ludzi.

Aresztowanie w chwili ucieczki.

Paryż. Policya uwięziła tu urzędnika pewnego banku brukselskiego, nazwiskiem Cramera, za kradzież papierów wartościowych. Aresztowanie odbyło się w chwili, kiedy Cramer chciał odjechać do Ameryki. Uwięziony wydał papiery i oświadczył na dowód, iż jest wypłacalnym, że posiada obraz Murilla, ubezpieczony na 75.000 franków. Wśród pakunków uwięzionego, zatrzymanych w Bordeaux, znaleziono istotnie obraz Madonny z dzieckiem na kolanach. Dzieło to nie jest podpisane, ale nosi datę 1682 r. Uwięziony twierdzi, że otrzymał ten obraz od pewnego mnicha włoskiego i miał go sprzedać w Ameryce.

SKŁADKI.

Na głodnych w Warszawie

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Dzieci szkolne z Raciborska 27 K 10 h. zebrane przez p. Klementynę Hałpową; za pośredn. Bronisławy Hahnowej uczenice kl. IV złożyły 6 K 35 h, ks. W. 1 K, B. H. 1 K, Zosia Gontkówna 40 h, Jancia Hahnówna 40 h (razem 9 K 15 h); uczenice V kl. szkoły żeńsk. w Brzozowie 5 K; dzieci szkolne w Pogwizdowie 12 K 68 h (dla dzieci).

Na Kolumnę Legionów

złożyło w administracyi „Nowej Reformy" grono adwokatów w Tarnowie zamiast wieńca na trumnę dla ś. p. radcy sądu krajowego, Andrzeja Bergla, 88 K, a mianowicie: po 5 K adwokaci: dr Tertil, dr Zygmunt Jaworski, dr Makry, dr Simche Maurycy; po 3 K adwokaci: dr Heller, dr Offner, dr Salz, dr Syrneczek, dr Żmigród i c. k. notaryusz Kraśnicki; po 2 K adwokaci: dr Apfelbaum, dr Bober, dr Brilland, dr Dresner, dr Ehrenfreund, dr Fink, dr Fischler, dr Flaum, dr Funkelsztein, dr Junosza Gałecki, dr Holender, dr Oberleander, dr Pflugeisen, dr Pszczki, dr Simche Eliasz, dr Skowroński, dr Span, Wojciech Wiatr, dr Basler, dr Klein, oraz kandydaci adwokaccy: dr Borgennicht, dr Małecki, dr Weiss; 1 K adw. dr Hochberg.

Na gwiazdkę dla legionistów

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Goście w restauracyi p. Rittnera w Podgórzu 5 K; Teofila Zembrzuska z Sofii 11 K; dr T. Bąkowski 3 K; St. Gorączko imieniem grona naucz. i dziatwy szkolnej w Głogoczowie 48 K 38 h; C. Stańkowska 16 K od dzieci I, II i III kl. szkoły ludowej w Bóbrce ad Krosno; Stefania Hartfelderówna 2 K; zwierzchność gminna w Narolu-Mieście 20 K, zebrane od członków gminy; Jadwiga Hendrichówna 5 K, nieprzyjęte honoraryum lekarskie przez dra Rapaporta; Marya i Julia Horniatkiewiczówny 10 K; uczenice V kl. szkoły żeńsk. w Brzozowie 5 K (i 5 K na głodnych w Warszawie).

Na fundusz wdów i sierot po legionistach

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Dr Bomadzikowski 25 K za sprzedany drób; Władysław Gąsowski 5 K zam. życzeń świątecznych; Józik, Stach, Zosia i Wicia M. 10 K zam. gwiazdki; Turczański Tadeusz 3 K (wymienione mylnie w Nr 641); Józef Popławski 2 K.

Na Legiony polskie

złożyła w administracyi „Nowej Reformy" Joanna Tokarska 10 K.

Na ognisko dzieci legionistów w Zakopanem pod kierown. p. Paszkowskiej

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Janka, Hala i Zosia B. 10 K; Litka i Luda Kwiczałówne 4 K.

Dla ofiar wojny w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Urzędnicy i dozorcy kopalń węgla „Krystyna" i „Kmita" w Tenczynku 110 K zam. wspólnego obiadu 4 b. m. podczas uroczystości św. Barbary; Władysław Kępiński 300 K z dochodu ze sprzedaży choinek.

Dla ewakuowanych

złożył w admin. „Nowej Reformy" N. N. 2 K.

Na bursę przemysłową panien krakowskich

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Uczenice liceum im. Heleny Kaplińskiej 30 K, zebrane na loteryi; I. i II. Trąmpczyńskie 10 K.

Dla Maryi Rosiek

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Zofia Marynowska 3 K; Jadwiga Połcowa 3 K; N. N. 2 K; N. N. 4 K.

Na „Rodzinę sieroce"

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Władysław Fastnacht 20 K; Michał Jasiński 10 K.

Na Zakład p. Żurowskiej

złożył w admin. „Nowej Reformy" N. N. 6 K.

Dla ośmdziesięcioletniej staruszki (W. P.)

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

N. N. 4 K; N. N. 2 K.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.